

kałem religijnym i społecznym, a także przyrodnikiem i lekarzem. Propaganda ubóstwa zaczerpnięta z ideologii husyckiej, Braci Czeskich, miesza się u Biernata z ideałami mieszczańskimi bogacenia się, oszczędzania itd. Dlatego tak trudno o syntezę tej postaci i tak różne są oceny jego działalności, które autor przedstawia w rozdziale III. Z tego rozdziału dowiadujemy się, że Biernat oceniany był jako pisarz mieszczański, to znów jako przedstawiciel nurtu plebejskiego; jako pisarz średniowieczny „nie muśnięty przez humanizm“, to znów jako najwybitniejszy pisarz wczesnego polskiego Renesansu. W tej *Próbie oceny doktryny Biernata* autor dorzuca od siebie, że szczególną uwagę należy zwrócić na dwie cechy twórczości Biernata, a to na przeciwstawiający się scholastycyzmowi racjonalizm oraz na pozycję klasową Biernata, który najwyżej stawia średnich ludzi. Autor stara się przy tym udowodnić, nie całkiem przekonująco, że Biernat wykracza poza interes klasowy mieszczaństwa i bierze w obronę najszersze masy plebejuszy miejskich i wiejskich.

Autor jest zdania, że swymi radykalnymi poglądami społecznymi i politycznymi Biernat z Lublina wykracza poza średniowiecze. Autor bowiem jako prawnik wydobył z twórczości Biernata z Lublina to, co uchodziło uwagi badaczy tylko literackiej strony jego działalności. Pod średniowieczną formą kryje się nowa myśl.

Pracę Jana Malarczuka należy w całości ocenić pozytywnie. Wnikliwe zapoznanie się z twórczością Biernata pozwoliło autorowi na śmiałe, czasami może zbyt śmiałe, uogólnienia. Poglądy prawnopolityczne i społeczne Biernata nie znalazły dotąd pełnego opracowania i jest zasługą autora, że pierwszy pokusił się o ich przedstawienie.

Praca ta może i powinna stać się punktem wyjścia do dalszych badań autora nad tym tematem, do skonfrontowania postulatów i ideologii Biernata z Lublina z doktrynami obcymi, głównie czeskimi, oraz z literaturą polityczną polską, z Ostrogiem, a przede wszystkim z Kallimachem.

MICHAŁ PATKANIOWSKI (Kraków)

ZESPÓŁ KATEDR HISTORII PRAWA UJ

Wilhelm Wolff, WYBÓR PISM O ŚLĄSKU. Wybrał, przełożył, przedmowę i przypisami zaopatrzył Wacław Długoborski, Książka i Wiedza 1954, str. 235 + 10 ilustracji.

Ostatnie lata XVIII stulecia i pierwszą połowę ubiegłego wieku znamionowała na Śląsku i w całych w ogóle Prusach ożywiona działalność publicystyczna. Było to naturalną konsekwencją wzrostu układu kapitalistycznego rozkładającego zmurzały ustrój feudalny i — co za tym idzie — coraz jaskrawiej zaznaczających się i pogłębiających sprzeczności klasowych. Znaczne ożywienie publicystyki wywołały częściowe ustępstwa wymuszone przez mnożące się buntury chłopskie (szczególnie silne na Śląsku), po druzgocących klęskach zadanych Prusom w roku 1806, pod Jeną i Auerstädt. Ustępstwa te zamknęły się w szeregu ustaw, jak np. w znoszącym poddaństwo chłopów i wprowadzającym swobodny obrót ziemią edykt z 9 października 1807, ordynacji miejskiej z 19 XI 1808, wreszcie w dwu ważnych edyktach z 14 września 1811 r., z których pierwszy miał na celu „podniesienie kultury rolnej“ (*Landes-Kultur Edikt*), drugi zaś umożliwiał przechodzenie na podległą własność chłopską tzw. lassyckich gospodarstw, które dotąd były tylko w posiadaniu i użytkowaniu uprawiających je chłopów (*Regulirungsedikt*)¹. Reformy te, będące koniecznym

¹ W kwestii tej por. nasze wywody w artykule, *Przekształcenia praw chłopów do ziemi na Górnym Śląsku w końcu XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku*, CPH VI, 1, szczególnie s. 625 i n.

ustępstwem klasy feudałów zachwianej w swym panowaniu, wywołały burzę protestów wielkich właścicieli i niejeden głos pochwalny ze strony burżuazji, co w sumie daje bogaty i ciekawy materiał do studiów nad dziejami Prus tego czasu. Następnie jednak, w okresie feudalnej reakcji po Kongresie Wiedeńskim nasilenie tej publicznej polemiki znacznie osłabło i straciło swój dotychczasowy charakter. Wypowiadane wówczas głosy krytyczne bez wyjątku niemal pochodziły od przedstawicieli obszarnictwa i godząc swym ostrzem w reformy lat 1807—1811 stanowiły integralną część ówczesnej reakcji.

Sytuacja uległa zmianie w latach wzrostu fali rewolucyjnej przed Wiosną Ludów. Druki ulotne tego czasu i artykuły rozsypane po czasopiśmie wychodzących przeważnie poza granicami Prus (np. w Saksonii) są niezwykle liczne, dominuje w nich krytyczny lub wręcz rewolucyjny stosunek do panującego wciąż jeszcze ustroju feudalnego. Tutaj jednak występują już dla badacza poważne trudności. Mimo to bowiem, że wypowiedzi te w wielu przypadkach są podpisane (w przeciwieństwie do druków z końca XVIII w., i pierwszych lat XIX w., które w przeważającej większości były anonimowe) trudno jest niejednokrotnie prawidłowo zakwalifikować je pod względem politycznym i ocenić ich rolę społeczną. Wpływają na to szczególne warunki okresu narastającej rewolucji burżuazyjnej, gdy klasa ta — za słaba na to i zbyt niezdecydowana, by samodzielnie objąć władzę w państwie — szukała oparcia w chłopstwie uciskanym i wyzyskiwanym przez wielkich właścicieli ziemskich. Fakt ten wpływał decydująco na frazeologię burżuazyjnych wypowiedzi. Pociąga to za sobą poważne trudności w „rozszyfrowaniu“ poszczególnych druków z tego okresu, szczególnie gdy są one anonimowe, lub gdy autorzy ich nie są bliżej znani. Wypowiedzi te są z reguły antyfeudalne, niejednokrotnie jednak trudno stwierdzić czy sformułowania ich pochodzą od głęboko rewolucyjnego nurtu plebejskiego, czy też mamy w nich do czynienia z demagogiczną obłudną frazeologią burżuazji, mającą przynieść masy chłopskie i przy ich pomocy zagarnąć władzę w państwie.

Zasadnicze metodologiczne wskazówki w tej dziedzinie dają historykowi wypowiedzi klasyków marksizmu na temat rewolucji burżuazyjnych. Gdy jednak chodzi o szczegółową ocenę konkretnych wypowiedzi niesposób obejść się bez dokładniejszych informacji o autorze i ugrupowaniu które ewentualnie reprezentował, względnie bez oceny tych wypowiedzi (lub faktów, których dotyczą) dokonanej przez przedstawicieli prawdziwie rewolucyjnego plebejskiego nurtu w ruchach społecznych tego okresu.

Badacz dziejów Śląska jest tutaj o tyle w dobrym położeniu, że posiada prace i drobniejsze wypowiedzi Wilhelma Wolffa, jednego z pierwszych członków Związku Komunistów, którego Engels nazywał „wiernym, mężnym i szlachetnym bojownikiem proletariatu”², i którego „instynktownie niemal trafny sąd o wydarzeniach dnia” i rewolucyjną bezkompromisowość prawdziwie podziwiał³. Stwierdzenia tego autora zawierają wiele bezpośrednich i pośrednich informacji i ocen nieodzownych dla zorientowania się w układzie sił klasowych na Śląsku w połowie ubiegłego stulecia. Prócz tego zgromadzony w nich przez Wolffa obszerny materiał faktyczny i przenikliwość, z jaką jest on przez niego oceniony, stanowi poważną pomoc dla historyka badającego problemy tego czasu, zwłaszcza, że mieści również niejedną metodologiczną wskazówkę. Szczególne znaczenie mają dzieła W. Wolffa dla historyka prawa, zajmującego się schyłkiem feudalizmu i początkami kapitalizmu na Ziemiach Zachodnich i w Prusach w ogóle. Problemy bowiem, którymi zajmował się Wolff w większości dotyczyły reform dokonywanych w Prusach w pierwszej połowie XIX w. lub też innych kwestii

² Por. s. 5 recenzowanej książki.

³ S. 126.

prawnych. Ich wnikliwa ocena i ostra, odkrywcza krytyka przeprowadzona przez Wolffa są dla historyka-prawnika nicią Ariadny w labiryncie frazeologii zawartej w ustawach i wypowiedziach publicystycznych tego czasu.

W warunkach naszej pracy naukowej dzieła Wilhelma Wolffa przez długi czas były pozycją trudno dostępną⁴. Brakowi temu w sposób definitywny zarządził *Wybór pism o Śląsku* W. Wolffa wydany przez „Książkę i Wiedzę” z obszerną przedmową (raczej wstępnym opracowaniem) mgra W. Długoborskiego, w jego przekładzie i z jego komentarzami. Na treść tej książki obok wspomnianej z górą 100-stronicowej przedmowy wydawcy składają się wspomnienia Fryderyka Engelsa o Wilhelmie Wolffie i następujących sześć prac W. Wolffa: *Kazamaty* (1843), które przysporzyły mu przydomek Kasematten-Wolff, *O samosądach na wsi wielkopolskiej i śląskiej* (z tego samego roku, niestety bardzo przez wydawców okrojony), *Proletariat na wsi* (1844), *Nędza i powstanie na Śląsku* (1845), *Ze Śląska* (z tegoż roku) oraz najszerzej znany spośród jego opracowań, zawierający najwięcej materiału, *Śląski miliard* (1849).

Wspomnienia Fryderyka Engelsa są dziś właściwie jedynym źródłem, które bezpośrednio informuje o dzieciństwie i dalszym życiu Wilhelma Wolffa. Dlatego też w pełni uzasadnione jest włączenie tego szkicu do wydanego zbioru. Wspomnienia te pozwalają prześledzić linię rozwoju, którą ów wybitny śląski rewolucjonista przeżył w swoim życiu.

Pierwszym artykułem Wolffa, zamieszczonym w omawianym wydawnictwie, są *Kazamaty*. Szkic ten, napisany z dużą namietnością, przedstawia nędzę wrocławskiego proletariatu i jest groźnym oskarżeniem rzuconym pod adresem kapitalistycznych wyzyskiwaczy. W czasie gdy Wolff pisał ten artykuł, nie poznał jeszcze w pełni klasowej roli burżuazji i jej celów i dlatego zamiast wzywać do zniesienia ucisku przez likwidację całej maszyny likwidatorskiego państwa, odwoływał się jedynie do filantropijności burżuazyjnego społeczeństwa. Toteż nic dziwnego, że zamiary niesienia pomocy nędzarzom za pośrednictwem specjalnej organizacji dobroczynnej, o której myślał Wolff, rychło się rozwiąły⁵.

Następna wypowiedź Wolffa udostępniona po raz pierwszy polskiemu czytelnikowi dotyczy chłopskich samosądów. Pochodzi ona również z 1843 r., ale znajdujemy w niej już o wiele radykalniejsze sformułowania i więcej mówiące. Zasadnicze przeciwieństwo społeczne, konflikt między „bijącymi i bitymi”⁶ zostaje w niej sprowadzony bez ogródek do stosunków własności, do sprzeczności między posiadaczami i nieposiadającymi. Asumptem do tego rodzaju rozważań były dla Wolffa samosądy chłopów dokonywane na złodziejach. Wnioski do których doprowadzają one autora streszczają się do żądania wprowadzenia jawnego postępowania sądowego i instytucji sędziów przysięgłych.

Wydawnictwa „Książki i Wiedzy” są przeznaczone dla szerokiego grona czytelników, stanowiąc pomoc w pracy politycznej, szkoleniowej, pracy nauczycieli itd. Tymczasem dla masowego odbiorcy, nie posiadającego znajomości prawa, terminy takie jak jawność postępowania czy instytucja przysięgłych mogą pozostać niezrozumiałe (wydawca nie daje tu komentarza) przez co artykuł ten traci na wartości.

⁴ Autorowi recenzji znane są tylko dwa egzemplarze: w zbiorowym wydaniu dokonany przez F. Mehringa (*Sozialistische Neudrucke* III, Berlin 1909) znajdujące się w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu oraz osobne odbicie *Śląskiego miliarda* z *Neue Rheinische Zeitung*, o którym Engels pisał w swych wspomnieniach o Wolffie (por. s. 120 recenzowanego wydawnictwa) przechowywane w Bibliotece Śląskiej w Stalinogrodzie.

⁵ Por. Przedmowa, s. 49—55.

⁶ S. 138.

Ponadto sam autor nie był tu konsekwentny, co przysparza jeszcze nieporozumień: oto raz (s. 136) mówi o przywróceniu instytucji przysięgłych, co sugeruje że instytucja ta istniała już dawniej na terenie Wielkopolski i Śląska, następnie zaś (s. 139) domaga się tylko jej wprowadzenia z czego wynika, iż chodzi tu o instytucję zupełnie nową na tym terenie.

O kwestii jawności postępowania (jak wynika z treści: w sprawach karnych) Wolff mówi jeszcze, opisując powstanie tkaczy w Bielawie i Pieszcach⁷. Aby teksty te uczynić zrozumiałe dla niefachowego czytelnika należało wyjaśnić w przypisie pojęcie jawności i tajności, wiążące się z nimi ustności i pisemności postępowania sądowego, a także tajność i pisemność ówczesnego procesu karnego⁸. Niezrozumiała musi pozostać uwaga cytowana przez Wolffa w artykule o samosądach „że w prowincjach nadreńskich podobny czyn należy do rzeczy niemożliwych”⁹, gdyż wydawca nie poinformował czytelnika, że w Nadrenii obowiązywało francuskie karne prawo procesowe (*Code d'instruction criminelle*) przewidujące jawność postępowania pod rygorem nieważności¹⁰.

Do takiego wyjaśnienia należałoby jeszcze dodać klasową interpretację przytoczonych instytucji i wskazać wyraźnie i podkreślić klasową rolę tajności i pisemności sądowego postępowania. Dopiero bowiem po tych wszystkich wyjaśnieniach przeciętny czytelnik zdoła zrozumieć ustęp ze s. 169 omawianego wydawnictwa, stanowiący właściwą pointę artykułu Wolffa: „publiczna rozprawa w obliczu całego ludu (chodzi tu zatem o jawność zewnętrzną postępowania — przyp. mój — K. O.) wydobylaaby na światło dzienne niejedno wydarzenie, którego teraz samotnie pracujący inkwizytor albo w ogóle nie przytacza albo widzi je przetłumaczone na język sędziów i pogrzebane w aktach”.

Podobnie ma się rzecz z instytucją przysięgłych. Tutaj w komentarzu należałoby sprostować nieścisłe sformułowanie Wolffa, który domagał się jej „przywrócenia” w Prusach, gdy tymczasem nigdy ona tu dotąd nie istniała, a także poinformować czytelnika o odrębności, którą pod tym względem wykazywała Nadrenia, przytaczana przez Wolffa jako przykład odmiennych stosunków (s. 136). Jak wiadomo bowiem na ziemiach tych instytucja sądu przysięgłych dla określonych spraw karnych została wprowadzona przez powołany wyżej *Code d'instruction criminelle*. Tak samo trzeba by zaznaczyć, kiedy instytucja ta zdobyła sobie prawo obywatelstwa w całych Prusach.

⁷ *Nędza i powstanie na Śląsku*, por. s. 169.

⁸ Wyjaśnienie takie można by sobie wyobrazić następująco: Przez jawność postępowania sądowego rozumie się albo to iż strony wiodące spór biorą udział w rozprawach, albo też, że rozprawy te są dostępne dla szerszej publiczności. W pierwszym przypadku mówimy o jawności procesu wobec stron (jawności wewnętrznej) w drugim o jawności ogólnej, czyli publicznego postępowania (jawność zewnętrzną). Przeciwnieństwem jawności jest tajność postępowania, w której można przeprowadzić analogiczne rozróżnienie. Zasada jawności procesu wiąże się ściśle z drugą: z jego ustnością. Oznacza ona, że strony komunikują sądowi wszystkie potrzebne fakty ustnie na rozprawie. Jej przeciwieństwem jest zasada pisemności, przy której wszystkie oświadczenia wobec sądu muszą być dokonywane na piśmie. W starszych systemach procedury zarówno cywilnej jak karnej tajność i pisemność postępowania były regułą i obie te zasady bardzo ściśle łączyły się ze sobą: proces był pisemny i właśnie dlatego był tajnym. Według *Criminal-Ordnung* z 11 grudnia 1805 materiały uzyskane w trakcie śledztwa opracowywał wyznaczony do tego celu decernent i następnie (pisemnie lub ustnie) referował sprawę na najbliższym posiedzeniu kolegium sądownego. Rozprawa odbywała się w nieobecności oskarżonego, któremu następnie ogłaszał wyrok ten sędzia, który prowadził śledztwo (CO §§ 469 i nn., 508 i nn.).

⁹ S. 136.

¹⁰ *Code d'instruction criminelle*, Livre II, § 153.

Trzeci z rzędu artykuł Wolffa w *Wyborze pism o Śląsku* dotyczy wiejskiego proletariatu i jego sytuacji ekonomicznej. Problem ten autor potraktował w powiązaniu z reformą rolną i jej następstwami dając wiele interesującego i wartościowego materiału. Toteż *Proletariat na wsi* mimo swej lakoniczności jest dla historyka Prus w XIX stuleciu pozycją bibliograficzną pierwszorzędnej wagi. Szkoda tylko, że wydawca nie zamieścił w przedmowie do wydawnictwa dokładniejszego wywodu na temat pruskiej reformy rolnej. Bez tego wtrącane mimochodem przez Wolffa wzmianki o „wykupieniu służebności“ (?), „parcelacjach“, „następstwach wykupu“ itp. muszą dla nie-specjalisty pozostać niezrozumiałe. Odczuwa się też brak ściślejszych informacji o zniesieniu cechów, bractw i przywilejów przemysłowych, o wprowadzeniu wolności przemysłowej, o parcelacjach. Również wzmianka Wolffa o „ustawach, według których każda gmina zobowiązana jest dbać o swych ubogich“ (s. 145) domaga się komentarza i wyjaśnienia stosunku tych przepisów do znanego „krwawego“ ustawodawstwa Śląska z XVIII w. Wyjaśnienie to jest tu tym bardziej potrzebne, iż zacytowane sformułowanie mogłoby na nieorientowanego dokładniej czytelnika wywierać wrażenie sprzeczności w zestawieniu z wypowiedziami Wolffa zamieszczonymi zaledwie o kilka stron dalej w następnym szkicu (s. 150).

Jedną z najobszerniejszych i najcenniejszych pozycji *Wyboru pism* jest, obok *Śląskiego miliarda*, *Nędza i powstanie na Śląsku*. Artykuł ten stanowi cenną jako źródło monografię powstania śląskich tkaczy w Bielawie i Pieszycach z roku 1844, jest dokładną rejestracją faktów rzuconych na szeroko potraktowane tło stosunków ekonomicznych na Śląsku w pierwszej połowie XIX w. W odniesieniu do komentarza tego tła należy podnieść identyczne zarzuty, które sformułowaliśmy ostatnio. Niejedno zdanie w tym szkicu jest niejasne¹¹, niejednen szczegół wymagałby w nim sprostowania. Nie można pozostawić bez komentarza zdania (s. 148): „Upadł ustrój cechowy, zniknęła cała masa 'uprawnień', zasługi mieszczań miały odtąd być uznawane na równi ze szlacheckimi, miasta zaś nie podzielone na korporacje i grupy, reprezentujące przeciwstawne interesy, same dbać miały o swoje sprawy“. Należałoby tu wyjaśnić, że u p a d e k cechów dokonał się już w drugiej połowie XVIII w., w ramach zaś tzw. reform Steina i Hardenberga zostały one z n i e s i o n e (w ordynacji miejskiej). „Cała masa uprawnień“ oznacza szereg praw płynących dotąd dla szlachty z osobistego poddaństwa chłopów. Jak wynika z tekstu Wolffa, o niczym innym nie mógł on tu myśleć; te zaś zostały zniesione edyktem z 9 X 1807 i następnie taksatywnie (z uwagi na nadużycia panów i opór z ich strony) wymienione w specjalnym publikandum z 8 IV 1809 r. Mówiąc o zrównaniu zasług mieszczań i szlachty Wolff miał chyba na myśli innowacje tego rodzaju, jak np. zniesienie w dziedzinie służby wojskowej wszelkich przywilejów płynących dotąd z przynależności stanowej (dostęp do stanowisk oficerskich) itp. Wzmianka o „podziale miast na korporacje i grupy, reprezentujące przeciwstawne interesy“ powinna też być dokładniej wyjaśniona. Chodzi tu bowiem nie o administracyjny podział (*Steuerrüthliche Departaments*), bo w nim w zasadzie nie może być mowy o przeciwieństwach interesów, lecz o wewnętrznej niejednorodności miasta rozpadającego się na gminę miejską, wiejską i ewentualnie żydowską, a także o odrębną organizację handlu i rzemiosła. Przydałoby się też, choć w dwu zdaniach przedstawić samorząd miejski wprowadzony przez ordy-

¹¹ Do pracy wkradło się kilka omyłek. Mianowicie wprowadzenia wolności przemysłowej nie należy wiązać tylko z edyktem 1811 r. (*Landeskultur-Edikt* z 14 IX 1811?, lecz przede wszystkim z edyktem październikowym z 1807 r. i ordynacją miejską z 1808 r. Sekularyzacja majątków kościelnych miała miejsce nie w 1811, lecz w 1810 r. (30 XII 1810).

nację z roku 1808 („same dbać o swoje sprawy“ etc.) podkreślając różnice występujące tu w zestawieniu ze stanem poprzednim.

Sprostowania lub co najmniej komentarza wymaga też ustęp na s. 149. Wolff mówi tam o edykcje regulacyjnym, że dawał on „chłopu prawo wykupienia się“, po czym chłop „stawał się wolnym“. Trzeba tu dodać o jaką „wolność“ chodziło: nie o wolność od poddaństwa, co tekst ten mógłby sugerować, bo poddaństwo osobiste zniesiono już w roku 1807, lecz o wolność od pańszczyzny i pewnych innych obciążeń na rzecz pana, osiąganą przy okazji tzw. regulacji, co oznaczało przejście gospodarstwa dotąd lassyckiego (tylko posiadanego przez chłopą) na jego podległą własność. Przez „wykupienie się“ należy tu bowiem rozumieć przede wszystkim regulację. Nie jest jednak wykluczone, że Wolff miał również na myśli przepisy dotyczące samego tylko znoszenia ciężarów chłopskich (z 7 VI 1821), czyli tzw. relucję¹². W takim przypadku jednak odsyłacz wydawcy ze s. 149 (nr 11) byłby za wąski i wprowadzałby czytelnika w błąd.

Konieczne należałoby też wyjaśnić (na tejże stronie) dlaczego rozwiązanie „stosunku zależności tzw. zagrodników omłockowych od dworu“ następowało przezważnie z korzyścią dla dziedzica, a nie chłopą. Czytelnik nie znający stosunków na Górnym i Dolnym Śląsku w pierwszej połowie XIX w. na pewno tego nie zrozumie. Tak samo nie objaśniono, co należy rozumieć przez „stworzony dla wielkich właścicieli system listów zastawnych“¹³ (chodzi tu o Ziemstwo, *Schlesische Landschaft*) oraz na czym polegał podatek przemysłowy i kiedy go wprowadzono¹⁴.

Szczególnie dokładnego objaśnienia wymagałaby kwestia podatków pośrednich świadczonych przez miasta (akcyzy)¹⁵, aby czytelnik mógł zrozumieć dlaczego bogacze którzy „obżerają się pieczonymi gęsiami, kaczkami, bażantami, kapłonami, kuropatwami, kwiczołami, zajęcami, sarnami i jeleniami“ nie uiszczają od nich podatku, lecz „biedak kupujący odrobinę wieprzowiny bądź wołowiny musiał najpierw zapłacić podatek na rzecz państwa i miasta“. Przez odpowiedni komentarz zostałoby niezwykle charakterystyczne ostrze klasowe tego podatku — i tak już dość jaskrawe — jeszcze silniej zaakcentowane, samo zaś wydawnictwo wzbogacone w sposób istotny i bardzo pożyteczny¹⁶.

Przedostatni artykuł *Ze Śląska* różni się od wszystkich pozostałych stosunkowo niewielką zawartością materiału faktycznego. Niewątpliwie jednak stoi ona najwyżej pod względem teoretycznym. Przeprowadzona w nim analiza układu sił klasowych w okresie poprzedzającym rewolucję marcową (artykuł ten został napisany w roku 1845), miażdżąca i demaskatorska krytyka polityki stosowanej przez pruską burżuazję wysuwają go zdecydowanie na czoło wszystkich wypowiedzi Wolffa opublikowanych w języku polskim przez „Książkę i Wiedzę“. Praca ta powinna budzić najwyższe zainteresowanie nie tylko pracowników nauki, ale również wszystkich biorących aktywny udział w pracy politycznej i społecznej. Wolff rozwinął w niej w pełni swój

¹² Na taki wniosek naprowadzałoby użycie przez Wolffa liczby mnogiej („Według ustaw“), co znajdowałoby również poparcie we współczesnej praktyce, w której bardzo często znoszenie ciężarów (relucję) określano również nazwą regulacji stosunków między panem i chłopami.

¹³ S. 150.

¹⁴ S. 152.

¹⁵ S. 153.

¹⁶ Z kwestii drobniejszych: na s. 168 przy słowie „hrabstwo“ dobrze by było zaznaczyć, że chodzi tu o Kłodeczyznę. Tak samo na s. 169 przydałoby się objaśnienie kim byli justycjariusze i jaka była ich rola w procesie toczonym przeciw tkaczom, którzy brali udział w powstaniu.

krytycyzm, przenikliwość oceny i rewolucyjność poglądów, które tak podziwiał w nim Engels.

Na ostatnim miejscu w *Wyborze pism o Śląsku* znajduje się obszerna praca, raczej cykl artykułów, zatytułowana *Śląski miliard*. Składa się ona z 6 rozdziałów, które jako kolejne artykuły ukazywały się w *Neue Rheinische Zeitung* od 22 marca do 25 kwietnia 1849 r. Pierwszy artykuł (*Chłopi i szlachta w 1848 r.*) jest właściwie wprowadzeniem do pozostałych i określa zarazem problem, którego omówieniu ów cykl artykułów miał służyć: oznaczenie choćby w przybliżeniu strat, które poniosło śląskie chłopstwo zarówno w trakcie realizowania reformy rolnej, jak istniejącego prawa podatkowego itp. Przy tej sposobności autor poddał ostrej krytyce ustawę z 20 XII 1848 obnażając jej właściwe oblicze¹⁷. Jest to tym ważniejsze, iż powołana ustawa, wydana w czasie gdy fala chłopskiej rewolucji zaczynała opadać, odznacza się wyjątkowo dwuznacznymi sformułowaniami. Wolff w swoim szkicu daje tu klucz, pozwalający prawidłowo przeanalizować ów akt i go ocenić.

Na pierwszy plan wysunął śląski rewolucjonista system podatków państwowych (w rozdziale 2: *Podatki*). Po wstępnych uwagach o śląskich urbariach — bardzo pożytecznych i niewątpliwie odkrywczych — omawia Wolff najpierw podatek gruntowy (tzw. w XVIII w. kontrybucję) i podkreśla zasadnicze różnice w wysokości opodatkowania ziem chłopskich i szlacheckich, nader charakterystyczne dla eksploatatorskiego państwa feudalnego. Przy tym — niemal na marginesie głównych jego wywodów — znajdujemy ciekawą ocenę fryderycjańskiego katastru gruntowego, podkreślającą jego zasadniczą niewiarygodność¹⁸. Drugim podatkiem, którym zajął się Wilhelm Wolff w swym *Śląskim miliardzie* jest podatek klasowy (*Klassensteuer*). Był to powszechny podatek osobowy wprowadzony w roku 1820 w miejsce pogłównego rozmaitego rodzaju występującego dotąd na terenie Prus. Namiętna krytyka tego podatku, którą wypowiada Wolff oraz zgromadzony przez niego obszerny materiał faktyczny dają w całości obraz podatku klasowego jako formy wyzysku ze strony państwa, szczególnie dotkliwej dla ludności pracującej. W świetle jego uwag występuje jeszcze jaskrawiej eksploatatorski charakter progresji wymiaru tego podatku.

Należy ubolewać, że wydawca nie objaśnił istoty, ustroju i sposobu pobierania obu podatków omawianych przez Wolffa, nie podał daty ich wprowadzenia, genezy itd.¹⁹. Informacje podane przez Wolffa w samym tekście są z natury rzeczy ułamkowe i nie mogą dać dzisiejszemu czytelnikowi pełnego obrazu. Dokładniejszy komentarz pozwoliłby, również samemu wydawcy ustrzec się od niejednej nieścisłości²⁰.

¹⁷ Objaśnienie dotyczące tej ustawy i to dokładniejsze niż to uczynił wydawca winno było znaleźć się już na s. 185, a nie dopiero na następnej, gdzie samej tej ustawie Wolff stosunkowo mniej poświęca uwagi.

¹⁸ W literaturze naukowej dopiero F. Eschrich, *Das Kataster Friedrichs des Grossen und seine Bedeutung für die schlesische Agrargeschichte*, Zt. f. Gesch. Schlesiens, Bd. 59 (1925) doszedł do wniosku podobnego jak Wolff. Rzecz jasna, burżuazyjny autor jednak niewłaściwie ten fakt ocenił i przemilczał jego klasową rolę.

¹⁹ W odniesieniu do podatku gruntowego należałoby podać wysokość opodatkowania w zależności od przynależności stanowej podatnika; te same szczegóły wydawca powinien był podać dla podatku klasowego z dokładnym wymienieniem progresji. Odpowiednie materiały (oprócz ustaw) mieszczą się np. w wyczerpującym i wielokrotnie wydawanym dziele: F. G. Schimmelpfennig, *Die Preussischen Direkten Steuern*, Bd. I—II, też J. G. Hoffmann, *Die Lehre von den Steuern...*, mit bes. Beziehung auf den Preussischen Staat, Berlin 1840 i in.

²⁰ Chodzi tu np. o twierdzenie wydawcy (Przedmowa wydawcy s. 15) że „ziemie pańskie były od podatku (gruntowego) zwolnione“, co nie odpowiada faktom (por. np. Schimmelpfennig, op. cit., Ausg. 2, Bd. I, Potsdam 1843, s. 267) a także

O reformie rolnej, regulacji i relucji na Śląsku pisał Wolff niejednokrotnie²¹. Najdokładniej jednak zajął się tą kwestią w następnym, tj. trzecim rozdziale *Śląskiego miliarda* — *Wykup ciężarów feudalnych*. Jest wielką i niezaprzeczoną zasługą Wolffa, że w ustępie tym — pomijając inne problemy wchodzące w skład pruskiej reformy rolnej, które omówił już w innych miejscach — poruszył sprawy uporczywie przemilczane zarówno przez współczesną publicystykę, jak i późniejszą literaturę naukową. Chodzi tu mianowicie o procedurę stosowaną na Śląsku przy realizacji reformy, a więc dziedzinę, która chyba najdobitniej zdradza klasową treść pruskich ustaw uwłaszczeniowych i w ogóle całej reformy. Druga kwestia, którą omawia tu Wolff, to problem wolności przemysłowej i niezwykle charakterystycznych wywołanych w stosunkach wiejskich przez tę innowację (konkurencja dla chłopów ze strony wielkiego właściciela).

Niestety jednak — z uwagi na szeroki zakres czytelników — i te teksty tracą na skutek braku odpowiedniego komentarza.

Także dwie inne zasadnicze „bolączki“ wsi śląskiej znalazły omówienie w *Śląskim miliardzie*, mianowicie opłaty opiekuńcze (tzw. *Schutzgelder*, rozdz. 4) i feudalne prawo łowieckie (*Jagdgerechtigkeit*, rozdz. 5). W obu tych rozdziałach zawarty jest bogaty materiał faktyczny, dotyczący nie tylko obu instytucji wymienionych w nagłówkach. W szczególności ustęp o opłatach opiekuńczych przynosi m. in. interesującą koncepcję genezy niektórych chłopskich ciężarów; rozdział o prawie łowieckim, a także rozdział ostatni dorzucają niejedną ciekawą szczegół z dziedziny pańskiego prawa karcenia czeladzi i jego praktyki na Śląsku w połowie XIX w. Podobnie jak poprzednio i tutaj daje się odczuć brak wyczerpującego komentarza, tym bardziej że chodzi tu znów o zagadnienia *par excellence* prawnicze.

Brak ten nie występuje natomiast w stosunku do ostatniego artykułu *Śląskiego miliarda*, który traktuje o stosunkach górnośląskich. Wolff zwrócił w nim uwagę na szczególną nędzę tamtejszego chłopstwa i starał się wskazać przyczyny tego zjawiska. Między innymi wymienił on tu wyjątkowo gwałtowny wyzysk i ucisk, tym jaskrawsze, że zachodzące na nieurodzajnych piaszczystych glebach prawobrzeżnego Śląska, z których chłop — nawet zamożniejszy — zapewne tylko z trudnością mógł się wyżywić. Jako wzgląd drugi wskazał Wolff różnice narodowościowe zbiegające się na Górnym Śląsku z podziałem na klasy społeczne i powodujące przez to dodatkowe jeszcze wzmoczenie antagonizmów klasowych i ucisku.

Jak wspomniano już, teksty źródłowe *Wyboru pism* Wolffa poprzedzone są obszerną przedmową wydawcy. Niewątpliwie mamy tu do czynienia z odrębną, zamkniętą pracą, stanowiącą poważną próbę nakreślenia biografii Wolffa. Próba ta została uwieńczona pełnym powodzeniem i stanowi cenną pozycję bibliograficzną. Autor nakreślił w niej starannie i sugestywnie linię rozwoju tego wybitnego śląskiego bojownika proletariatu i doskonale ją udokumentował. Prócz szeregu nieznanych dotąd szczegółów z życia Wolffa, które udało się wydawcy wydobyć w żmudnych archiwalnych poszukiwaniach, szczególną uwagę ma — zarówno dla przeciętnego czytelnika, jak i badacza — szeroko nakreślone przez W. Długoborskiego tło układu

stoi w sprzeczności z kilkakrotnymi wręcz przeciwnymi wypowiedziami Wolffa zamieszczonymi w recenzowanym wydawnictwie (np. s. 192, 215). Druga nieścisłość dotycząca prawa podatkowego to twierdzenie (Przedmowa, s. 23), że rzemieślnicy wiejscy „musieli jeszcze opłacać na rzecz pana tzw. *Nahrungsgeld*“. Tymczasem jednak *Nahrungsgeld* był to podatek państwowy, uiszczany przez mieszkańców wsi nieobjętych obowiązkiem świadczenia podatku gruntowego (*nicht-kontributionspflichtige Einwohner und Handwerker*), por. Schimelpfennig, op. cit., I, s. 268 i n.

²¹ Np. s. 142—144, 148—151, 184—187.

stosunków klasowych, poszczególnych ugrupowań politycznych na terenie Śląska i Wrocławia, ich odłamów, cieniowań itp.

Niemniej pewne drobne szczegóły przedmowy zdają się wymagać sprostowania i uzupełnień. Po pierwsze należy tu sprostować nazwę miejscowości, w której miał urodzić się Wolff. Wydawca mówi tu o Tarnowcu w ząbkowskim powiecie i tak samo przekłada nazwę Tarnau we wspomnieniach Engelsa (s. 22, 109). Najoczywiej jednak zachodzi tu omyłka, bowiem w powiecie ząbkowskim miejscowość ta nosi nazwę Tarnów²² i dziś wchodzi w skład Ząbkowic. Sprawa druga, to społeczne pochodzenie Wolffa. Jedyna dotychczasowa o tym informacja pochodzi od Engelsa, który o ojcu Wolffa (nie podając imienia) mówił, że „był chłopem poddanym, który prowadził równocześnie tzw. karczmę sądową... co bynajmniej nie zwalniało go od obowiązku odrabiania wraz z żoną i dziećmi pańszczyzny dla jaśnie pana”²³. Wydawca skomentował to zdanie w ten sposób, iż ojciec Wilhelma był „dzierżawcą karczmy... (i) zapewne chałupnikiem“ (s. 23). Przypuszczenie, iż karczmarz był chałupnikiem wydaje się podejrzanе, bowiem jest regułą — nie tylko na Śląsku — łączenie karczem z gospodarstwami zagrodniczymi; kmiecie i chałupnicze występują tu tylko wyjątkowo. Zresztą zupełnie nieprawdopodobne jest, aby żona takiego „chałupnika“ mogła być nad stan wykształcona, jak o matce Wolffa mówił Engels (s. 110), a sam ów „chałupnik“ mógł syna posyłać najpierw do gimnazjum, potem zaś na uniwersytet. Wiadomo przecież, że właśnie karczmarze byli wiejskimi kapitalistami²⁴. Mało prawdopodobna wydaje się sugestia, że chłop ów był tylko dzierżawcą karczmy, nie jej właścicielem. Nawet na Górnym Śląsku, gdzie występował poważny odsetek tzw. lassyckiego posiadania, przypadki gdy karczmy były tylko wydzierżawiane przez chłopów stanowiły na początku XIX stulecia wyjątek.

Dla sprawdzenia tych okoliczności dokonano wglądu do ksiąg i aktów gruntowych powiatu ząbkowskiego na Dolnym Śląsku²⁵, co przyniosło następujące rezultaty:

Z początkiem ubiegłego stulecia istniały w Tarnowie dwie karczmy (nr hip. 46 i 69), z których pierwsza nosiła nazwę *Schank-Kretscham*, co pozwalałoby przypuścić, iż pozostała była tzw. karczmą sądową. Niestety jednak ani w jednej, ani w drugiej nie spotykamy nazwiska Wolff²⁶. Także żadnego z tych obiektów nie można uznać za gospodarstwo chałupnicze. Nieprawdopodobne jest również przypuszczenie, jakoby w Tarnowie miała istnieć jeszcze trzecia karczma będąca własnością pana i wydzierżawiona ojcu W. Wolffa, co rzecz jasna nie mogłoby znaleźć odzwierciedlenia w księdze hipotecznej tarnowskich gruntów rustykalnych. Oba bowiem wydawnictwa podające szczegóły o tej wsi nie informują o trzech karczmach. Zimmermann²⁷ w ogóle żadnej nie wymienia, Knie-Melcher²⁸ zaś mówi tylko o jednej i to niewątpliwie tej, którą w księdze oznaczono nrem 69. Z drugiej strony, fakt, że *Schank-Kretscham* łączyła

²² Por. S. Rospond, *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej*, cz. II, Wrocław-Warszawa 1951, s. 720 a także odnośna informacja w: S. Ziembka, *Od Katowic do Stalinogrodu*, Kraków 1953, s. 15.

²³ S. 109—110.

²⁴ Por. np. H. Madurowicz, J. Podraza, *Z problematyki rozwarstwienia wsi w Polsce XVIII w.*, KH LXI, s. 222.

²⁵ Są one przechowywane w Sądzie Powiatowym w Kłodzku.

²⁶ *Schank-Kretscham* wykazuje tylko nazwisko Gulitz, karczma nr 69 zaś: Hoffmann, Welzel, Rasch, Langnickel, Krause.

²⁷ Fr. A. Zimmermann, *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien*, Bd. IV Brieg 1785, s. 182.

²⁸ J. G. Knie, J. M. L. Melcher, *Geographische Beschreibung von Schlesien...*, Abth. III, s. 772 — karczma położona przy folwarku zwanym Bautze, stąd łatwa do zidentyfikowania.

się z gorzelnią uzasadnia przypuszczenie, że pan, gdyby zatrzymywał na własność jedną z karczem, zatrzymałby właśnie tę, wyposażoną w *Branntweinbrennerei*.

Jak zatem widzimy, w Tarnowie w interesującym nas czasie nie było Wolffa-karczmarza.

Niemniej jednak w księgach hipotecznych tej wsi w dwu miejscach występuje nazwisko Wolffa, mianowicie na folium wygonowego chałupnika nr 57 i na folium parceli nr 13.

Pierwszy wypadek nie wchodzi w grę, chodzi tu bowiem o jakiegoś Józefa Wolffa z Brzeźnicy (Briesnitz) w tymże ząbkowickim powiecie, który zresztą miał same tylko córki. Więcej zainteresowania budzi wpis pozostały. Dotyczy on pozbawionej zabudowań parceli (*Ackerstück*) o powierzchni wysiewu 6 półkorcy i 12 garncy wrocławskich²⁹. Na folium w rubryce właściciela (podległego) na pierwszym miejscu wpisano: *der Gastwirth und Fleischhauermeister*³⁰ *Franz Wolff zu Frankenstein* wraz i informacją, że nabył on tę posiadłość na licytacji w dniu 16 II 1775 za 328 8/15 rth., a więc za cenę stosunkowo wysoką³¹. Poprzednim właścicielem był Hans Christoph Nietschki, mistrz piekarski z Ząbkowic. Ów Franciszek Wolff, szynkarz i rzeźnik, zmarł prawdopodobnie w roku 1794, gdyż 24 października tego roku wpisany został tytuł własności na korzyść wdowy po nim, Rozalii Wolffin ur. Klusin. Następny wpis opiewa na nazwisko jej córki Karoliny Wolffin i pochodzi z 1808 r. Później — księgi nie informują dokładniej kiedy, grunt ten nabyła gmina³². Obciążenia feudalne tej parceli według kontraktu z 8 V 1731 były bardzo nieznaczne, szczególnie gdy zważy się jej stosunkowo duży areał. Wynosiły one rocznie 4 „dobre” grosze czynszu pieniężnego i trzy ćwierci³³ *triplici granis* (pszenicy, żyta i owsa) dla proboszcza.

Jak widzimy i te również fakty nie pokrywają się z podanymi przez wydawcę informacjami o ojcu Wilhelma Wolffa. Słyszymy tu już wprawdzie o karczmarzu tego nazwiska, zmarł on jednak zbyt wcześnie na to, by jeszcze w 1809 r.³⁴ syn mu się mógł narodzić.

Staranne przeglądnięcie wszystkich aktów z zespołu Królewskiej Komisji Generalnej dla Śląska dotyczących Tarnowa w ząbkowickim powiecie³⁵ dorzuciło szereg

²⁹ Wydaje się, że nie należy tej ilości przemnażać przez trzy wedle informacji podanej w: J. Ziekursch, *Hundert Jahre schlesischer Agrargeschichte*, Breslau 1927, s. 66—67 w przypisie za: J. G. Elsner, *Landwirtschaftliche Reise durch Schlesien*, Breslau 1823, Bd. I (2), s. 40. Przeliczając wysiew według informacji kozielskich ksiąg gruntowych, w których śląski półkorzec odpowiada w mierze metrycznej 55a 59m² otrzymujemy w zaokrągleniu powierzchnię tej parceli na 3,82 ha czyli niemal 15 morgów pruskich, co absolutnie nie da się na Dolnym Śląsku podciągnąć pod pojęcie gospodarstwa chałupniczego, a tylko z trudem zagrodniczego (por. Ziekursch, op. cit., s. 73—75).

³⁰ W późniejszym wpisie nazwany on jest *Fleischer-Zunftmeister*, co wskazywałoby na godności pełnione w cechu rzeźników w Ząbkowicach.

³¹ Według: A. Meizen, *Urkunden schlesischer Dörfer, zur Geschichte der ländlichen Verhältnisse und der Flureintheilung insbesondere* (Cod. dipl. Silesiae. Bd. IV), Breslau 1863, s. 118 w latach 1770—1805 na Dolnym Śląsku płacono przeciętnie za gospodarstwo zagrodnicze 140 talarów. Przeciętna cena takiego gospodarstwa dopiero w drugiej połowie XIX wieku przekroczyła kwotę zapłaconą przez Fr. Wolffa.

³² Jak wynika z aktów Komisji Generalnej (Frankenstein, l. inw. 499) grunt ten nabyła gmina w 1830 r. w związku z przeprowadzanym wówczas zniesieniem służebności wypasania owiec.

³³ Około 55 litrów.

³⁴ Rok urodzenia W. Wolffa, por. s. 109.

³⁵ WAP we Wrocławiu, Arch. KGK., Kreis Frankenstein. Materiały dotyczące Tarnowa mieszczą się w poszytach T-1, 2, 3, 5, 7, 9, 11, 14, 19 (l. inw. 499—501,

stosunków klasowych, poszczególnych ugrupowań politycznych na terenie Śląska i Wrocławia, ich odłamów, cieniowań itp.

Niemniej pewne drobne szczegóły przedmowy zdają się wymagać sprostowania i uzupełnień. Po pierwsze należy tu sprostować nazwę miejscowości, w której miał urodzić się Wolff. Wydawca mówi tu o Tarnowcu w ząbkowickim powiecie i tak samo przekłada nazwę Tarnau we wspomnieniach Engelsa (s. 22, 109). Najoczywściej jednak zachodzi tu omyłka, bowiem w powiecie ząbkowickim miejscowość ta nosi nazwę Tarnów²² i dziś wchodzi w skład Ząbkowic. Sprawa druga, to społeczne pochodzenie Wolffa. Jedyna dotychczasowa o tym informacja pochodzi od Engelsa, który o ojcu Wolffa (nie podając imienia) mówił, że „był chłopem poddanym, który prowadził równocześnie tzw. karczmę sądową... co bynajmniej nie zwalniało go od obowiązku odrabiania wraz z żoną i dziećmi pańszczyzny dla jasnie pana²³. Wydawca skomentował to zdanie w ten sposób, iż ojciec Wilhelma był „dzierżawcą karczmy... (i) zapewne chałupnikiem“ (s. 23). Przypuszczenie, iż karczmarz był chałupnikiem wydaje się podejrzane, bowiem jest regułą — nie tylko na Śląsku — łączenie karczem z gospodarstwami zagrodniczymi; kmiecie i chałupnicze występują tu tylko wyjątkowo. Zresztą zupełnie nieprawdopodobne jest, aby żona takiego „chałupnika“ mogła być nad stan wykształcona, jak o matce Wolffa mówił Engels (s. 110), a sam ów „chałupnik“ mógł syna posyłać najpierw do gimnazjum, potem zaś na uniwersytet. Wiadomo przecież, że właśnie karczmarze byli wiejskimi kapitalistami²⁴. Mało prawdopodobna wydaje się sugestia, że chłop ów był tylko dzierżawcą karczmy, nie jej właścicielem. Nawet na Górnym Śląsku, gdzie występował poważny odsetek tzw. lassyckiego posiadania, przypadki gdy karczmy były tylko wydzierżawiane przez chłopów stanowiły na początku XIX stulecia wyjątek.

Dla sprawdzenia tych okoliczności dokonano wglądu do ksiąg i aktów gruntowych powiatu ząbkowickiego na Dolnym Śląsku²⁵, co przyniosło następujące rezultaty:

Z początkiem ubiegłego stulecia istniały w Tarnowie dwie karczmy (nr hip. 46 i 69), z których pierwsza nosiła nazwę *Schank-Kretscham*, co pozwalałoby przypuścić, iż pozostała była tzw. karczmą sądową. Niestety jednak ani w jednej, ani w drugiej nie spotykamy nazwiska Wolff²⁶. Także żadnego z tych obiektów nie można uznać za gospodarstwo chałupnicze. Nieprawdopodobne jest również przypuszczenie, jakoby w Tarnowie miała istnieć jeszcze trzecia karczma będąca własnością pana i wydzierżawiona ojcu W. Wolffa, co rzecz jasna nie mogłoby znaleźć odzwierciedlenia w księdze hipotecznej tarnowskich gruntów rustykalnych. Oba bowiem wydawnictwa podające szczegóły o tej wsi nie informują o trzech karczmach. Zimmermann²⁷ w ogóle żadnej nie wymienia, Knie-Melcher²⁸ zaś mówi tylko o jednej i to niewątpliwie tej, którą w księdze oznaczono nrem 69. Z drugiej strony, fakt, że *Schank-Kretscham* łączyła

²² Por. S. Rospond, *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej*, cz. II, Wrocław-Warszawa 1951, s. 720 a także odnośna informacja w: S. Ziembka, *Od Katowic do Stalinogrodu*, Kraków 1953, s. 15.

²³ S. 109—110.

²⁴ Por. np. H. Madurowicz, J. Podraza, *Z problematyki rozwarstwienia wsi w Polsce XVIII w.*, KH LXI, s. 222.

²⁵ Są one przechowywane w Sądzie Powiatowym w Kłodzku.

²⁶ *Schank-Kretscham* wykazuje tylko nazwisko Gulitz, karczma nr 69 zaś: Hoffmann, Welzel, Rasch, Langnickel, Krause.

²⁷ Fr. A. Zimmermann, *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien*, Bd. IV Brieg 1785, s. 182.

²⁸ J. G. Knie, J. M. L. Melcher, *Geographische Beschreibung von Schlesien...*, Abth. III, s. 772 — karczma położona przy folwarku zwanym Bautze, stąd łatwa do zidentyfikowania.

dalszych szczegółów do zajmującej nas kwestii. Wynika z nich po pierwsze, że realizacją reformy rolnej w tej wsi nie został objęty żaden chłop noszący nazwisko Wolff. Nazwisko to występuje tam kilkakrotnie, ale tylko w odniesieniu do mieszczan ząbkowickich posiadających grunta rolne poza obrębem miasta, czyli tzw. *Ackerbürger*. W szczególności o Wolffach słyszymy w aktach Komisji Generalnej dwa razy. Raz jest to Karolina Mandel, ur. Wolff, wdowa, którą znamy już z poprzednio podanych informacji. Prócz niej występuje tam karczmarz (*Gastwirth*) z Ząbkowic, Franciszek Wolff, jej brat, najoczywiściej zatem syn poprzednio poznanego rzeźnika i zarazem szynkarza³⁶. Musiał on być człowiekiem zamożnym i poważanym w mieście, skoro w kilka lat później przy znoszeniu pewnych ciężarów występował on (obok drugiego szynkarza nazwiskiem Peschke) jako przedstawiciel miasta³⁷. Istnieje bardzo poważne prawdopodobieństwo iż w jego osobie mamy do czynienia z ojcem Wilhelma Wolffa. Ostatnie wątpliwości rozwiąłoby odnalezienie metryki Wolffa, do niej jednak autorowi recenzji nie udało się dotychczas dotrzeć.

Poszukiwania nasze nie dały zatem ścisłych i bezpośrednich informacji. W każdym razie jednak trudno jest twierdzić (co zdaje się przyjmować wydawca), że ojciec Wolffa był wijskim proletariuszem. Tak samo wątpliwa jest wiadomość o pańszczyznach pełnionych przez niego wraz z żoną i dziećmi. Obciążenia, które ponosił Franciszek Wolff i jego siostra Karolina, które w trakcie realizacji reformy rolnej zostały zniesione, obejmowały bowiem tylko pewne opłaty na rzecz gminnego pastucha oraz szereg służebności gruntowych (*Schaafhütung, Schwarzwieh-Hütung, Mithütungsrecht der Gemeinde an den herrschaftlichen Viehwegen*). O pańszczyznach nie znajdujemy najmniejszej wzmianki³⁸.

Poza pewnymi kwestiami z dziedziny ustaleń faktycznych jeszcze niektóre sformułowania przedmowy nie dość szczęśliwie zostały dobrane. Przykładowo można przytoczyć zwrot (s. 21): „reformy lat 1807—1811 nie zlikwidowały w zupełności feudalizmu w Prusach“. Na pewno bowiem wydawca nie był tu zdania, że kilka aktów ustawodawczych (bo do tego przecież sprowadzała się reforma) będących koniecznym ustępstwem wymuszonym na feudałach mogło „zupełnie zlikwidować feudalizm“.

Przedmowa zawiera prócz tego poważną lukę. Jest nią brak określenia kryterium, które posłużyło przy dokonywaniu wyboru pism Wolffa i w ogóle brak bibliografii jego prac. W ten sposób czytający nie dowiaduje się o jaką część twórczości Wolffa chodzi w wydawnictwie „Książki i Wiedzy“, jaki istnieje stosunek między publikowanymi po polsku pracami a całością publicystycznej działalności tego autora. Nie jest wykluczone, że zadecydował tu fakt, iż na terenie polskich bibliotek (a także bibliotek NRD) czasopisma, w których Wolff współpracował i publikował są w znacznej mierze niedostępne. Jeśli tak — należało o tym poinformować czytelnika.

Nie ujmując niczego niewątpliwym walorom pracy wydawcy należy sobie jednak postawić pytanie czy tak pojęta przedmowa spełnia rzeczywiście ciężące na niej zadanie i czy dostarcza czytelnikowi najpotrzebniejszych ogólnych informacji o autorze

503, 505, 507, 511, 517) z czego dla nas mają znaczenie T-1 i T-5. Z kolejności sygnatur zaginionego repertorium Komisji Generalnej da stwierdzić się brak 6 poszytów, trudno jednak zgadnąć, ile z nich dotyczyło Tarnowa, ile zaś Tomic i Karczowic z tegoż powiatu (Tomnitz, Tadelwitz).

³⁶ Arch. KGK., Kreis Frankenstein, T-1 (499).

³⁷ Ibidem, T-5 (503).

³⁸ W ten sposób zebrane informacje dowodzą, iż sugestia wydawcy (s. 23), że przed 1829 r. „udało się ojcu Wolffa wykupić od pańszczyźnianej zależności“ (? chodzi tu pewnie o ciężary — przyp. mój K. O.), oparta na wpisie z księgi immatrykulacyjnej Uniwersytetu Wrocławskiego, nie jest słuszna. Zarazem podważają one sam ów wpis (*Sohn des Freistellenbesitzer*), por. s. 23.

wydawanych pism i problematyce, której wypowiedzi jego dotyczą. Gdy chodzi o osobę autora (Wolffa), odpowiedź musi wypaść pozytywnie. Trzeba jednak przyznać, że stosunki ekonomiczne Śląska (szczególnie śląskiego rolnictwa) zostały w przedmowie potraktowane zbyt szkiełkowo. Odpowiedni ustęp (s. 6—22) jest zupełnie poprawny, ciekawy i potrzebny, ale zbyt ogólnikowy. Wydaje się, że tu właśnie należało przedstawić szczegółowej zmiany zachodzące w śląskim rolnictwie w pierwszej połowie XIX w.³⁹, a także wiążące się z nimi instytucje prawne. Wilhelm Wolff pisał o rzeczach doskonale znanych współczesnym, o kwestiach codziennych dla większości z nich i bardzo palących. Stąd więc mógł wiele szczegółów pominąć, mimochodem je wspomnieć tylko lub zbyć ogólnikiem. Dziś jednak to co pisze Wolff i dla odbiorcy nieobeznanego z dziejami Śląska, już nawet w części nie jest tak jasne i zrozumiałe jak ongi. I tu było zadanie dla wydawcy i komentatora; nie zostało ono jednak w pełni urzeczywistnione.

Na inny jeszcze walor prac Wolffa kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę: na ich znaczenie naukowe jako pierwszorzędnych źródeł. Trudno wymagać by „Książka i Wiedza” publikowała w dwu językach, w każdym razie jednak można by się spodziewać, że przekład będzie wierny, lub że w trudniejszych zwrotach poda w nawiasie brzmienie oryginału. Niestety tak nie jest i zmusza to nieraz do sięgania do niemieckiego oryginału, który jest równie niedostępny jak poprzednio. Dlatego też należałoby przy przygotowywaniu drugiego wydania skontrolować prawidłowość przekładu i przy trudniejszych terminach podać w nawiasach nazwy niemieckie. Tylko w ten sposób pisma Wolffa staną się w pełni użyteczne również pod względem naukowym.

Dla przykładu przytaczamy, że termin *Dienstleistungen* przełożono jako „służebności” (s. 142, 144, 180), a to jest niewątpliwie błędem⁴⁰. Służebność (*servitus*) jest terminem prawniczym i jako taki ma ściśle określone znaczenie. Wiadomo, że według teoretycznej zasady przyjętej powszechnie z prawa rzymskiego *servitus in faciendo consistere nequit*. Tak zastosowany przekład wykluczył z pojęcia *Dienstleistungen* wszelkie działania (prace) dokonywane przez chłopów na rzecz pana feudalnego, a więc pańszczyzny i inne powinności stanowiące niewątpliwie zasadniczy trzon tłumaczonego niemieckiego pojęcia. Naturę do służebności najbardziej zbliżoną ma pańska *Schaafhütungsgerechtigkeit*, prawo wypasania dworskich owiec na chłopskich ugorach i (jesienią) na ścierniskach. Tego jednak nie mógł mieć wyłączenie na myśli Wolff mówiąc o chłopskich *Dienstleistungen*.

Podobnie błędny jest polski termin „opłaty targowe” na rzecz pana mający stanowić odpowiednik niemieckiego *Markgroschen* (s. 149, 186, 206, 213). O jakichś opłatach uiszczanych „na targu” na rzecz pana (co sugeruje użyty w przekładzie termin) w XIX wieku na Śląsku nie może przecie być mowy. Chodzi tu po prostu o daninę zbliżoną bardzo do *laudemium* i w tych samych okolicznościach co *laudemium* pobieraną⁴¹.

Tak samo nie do przyjęcia jest określenie „wyłączony stan sędziowski” (s. 175, *eximierter Gerichtsstand*) który ma oznaczać przywilej szczególnego forum sądowego dla szlachty przed sądami wyższymi⁴².

³⁹ Szczegóły podawane tu przez wydawcę w przeważającej mierze dotyczą drugiej połowy XVIII wieku.

⁴⁰ Stąd np. taki termin jak „pańszczyźniane służebności”, s. 213.

⁴¹ Dokładniejsze informacje o tej instytucji przynosi: E. Opitz, *Die Arten des Rustikalbesitzes und die Laudemien und Markgroschen in Schlesien*, Breslau 1904. *passim*.

⁴² Por. AGO Theil I, Tit. 1, § 42. Również na s. 202 słowo „kij” (w cudzo-słowie) nie oznacza bynajmniej kija w potocznym tego słowa znaczeniu, lecz dyby,

Niejednolita też jest terminologia gospodarstw chłopskich. Tłumacz raz mówi o ogrodnikach (s. 134), innym razem o zagrodnikach (s. 213) gdy w obu wypadkach chodzi o termin niemiecki *Gärtner*; podobnie termin komornik bywa *promiscue* używany ze słowem kątnik, mimo że w tekście niemieckim też nie znajdujemy tu odróżnienia (s. 150, 214, 215). Nie ustalono też w tłumaczeniu terminologii ciężarów chłopskich.

Wreszcie do obowiązków wydawcy należało zaznaczenie w tekście w jakikolwiek sposób, że pomija się pewne ustępy oryginału i podanie w przypisie treści opuszczonych partii. Tego rodzaju „obcięcie” w artykule o chłopskich samosądach nie pozbawiły go wprawdzie żadnych istotnych informacji ani nie zniekształciły jego wywodu, niemniej obowiązkiem wydawniczym jest zaznaczyć dokonane skróty.

Rekapituluując nasze uwagi krytyczne musimy stwierdzić, że wszystkie one sprowadzają się w zasadzie do braku prawniczego komentarza i prawniczych nieścisłości przekładu. Trudno za to winić wydawcę, będącego historykiem. Winę ponosi tu Wydawnictwo, które publikując teksty źródłowe dotyczące z minimalnymi wyjątkami kwestii prawnych nie wciągnęło do pracy również historyka prawa, choćby w charakterze konsultanta.

Mimo tych usterek *Wybór pism o Śląsku* Wilhelma Wolffa jest pozycją cenną. Odegra ona poważną rolę w zaznajomieniu społeczeństwa polskiego ze szczególnie nam bliską historią mas pracujących i walk rewolucyjnych na Śląsku, związanych w tym czasie najbardziej z rewolucyjną walką ludu niemieckiego. Popularyzacja postaci Wilhelma Wolffa, wybitnego rewolucjonisty niemieckiego, współtowarzysza walk Marksa i Engelsa i jego dorobku stanowi niewątpliwą zasługę omawianej książki. Jest ona wyrazem naszego pietyzmu dla rewolucyjnych tradycji ludu niemieckiego, których spadkobierczynią jest dziś Niemiecka Republika Demokratyczna.

KAZIMIERZ ORZECZOWSKI (Wrocław)

KRIESTIANSKAJA RIEFORMA w ROSSII 1861 goda, Sbornik zakonodatelnich aktov, Gosudarstvennoje Izdatielstwo Juridiczeskoj Litieratury, Moskwa 1954, stron 498 i 2 nlb.

Jest to wydawnictwo o celach dydaktycznych, przeznaczone do ćwiczeń seminaryjnych dla studentów prawa. Wydawcą zbioru i autorem przedmowy jest doktor nauk prawnych K. A. Soironienko.

Zbiór obejmuje 21 tekstów, wśród nich jest 17 z roku 1861, pozostałe z roku 1864. Dwa ostatnie teksty dotyczą Królestwa Polskiego, gdzie reformę chłopską przeprowadzono na odrębnych zasadach. Zbiór wybiega więc częściowo poza zakres wyznaczony w tytule. Teksty w zbiorze nie zostały przez wydawcę ponumerowane, co może sprawiać pewną trudność przy powoływaniu się na nie.

W dość obszernej przedmowie (str. 3—28) zajął się wydawca najpierw rozwojem stosunków gospodarczych i społecznych w Rosji w latach czterdziestych i pięćdziesiątych w. XIX, dzięki któremu doszło do zniesienia poddaństwa (str. 3—7). Następnie zwrócił on uwagę na decydujące dla reformy wypadki polityczne, mianowicie wojnę krymską oraz wytworzoną po niej sytuację rewolucyjną, polegającą na wystąpieniach

klode. Por. np. D. Sanders, *Wörterbuch der Deutschen Sprache*, II Bd., 2. Hälfte, Leipzig 1865, s. 1221, znaczenie 17 i 19.